

Michał Barcz Przemysław Froń Przemysław Garasz Paweł Klaman

Projekt miejski.
Ćwiczenie interpretacji środowiska zurbanizowanego:

SYNAGOGA

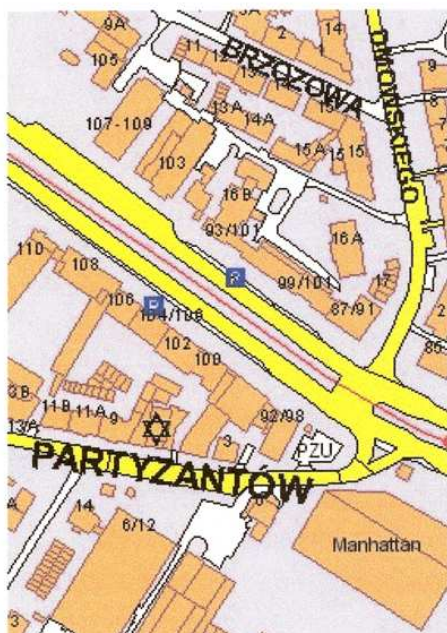
Spis treści

Spis treści.....	2
Wstęp.....	3
Synagoga we Wrzeszczu?.....	4
Mirchauerweg 5687.....	6
Działalność Gminy Żydowskiej.....	9
Ankieta.....	11
Sąsiedzi.....	12
Podziękowania.....	15

Wstęp

Celem tego projektu było „spotkanie z miejscem”, którego nie znaliśmy i wcześniej nigdy nie odwiedzaliśmy. Jako obce jednostki na danym terenie mieliśmy otworzyć się na jego specyfikę i subtelne niuanse które zestawione razem budują charakter tej miejskiej przestrzeni. Pierwszym etapem naszej wspólnej pracy było wybranie miejsca które spełniałoby nasze oczekiwania i budziło naszą ciekawość. Analizowaliśmy wiele pomysłów, które przychodziły nam do głowy jednak o ostatecznym wyborze zdecydował czysty przypadek. Jeden z kolegów mieszkający we Wrzeszczu chcąc skrócić sobie drogę do ulicy Grunwaldzkiej skręcił w niepozorne podwórko między rzędami kamienic. Wśród szarych obskurnych budynków i zapleczy sklepów stał mały parterowy budynek żółtego koloru ogrodzony żelaznym płotem, na którego ścianie wymalowana była gwiazda Dawida i tabliczka z napisem „Żydowska Gmina Wyznaniowa w Gdańsku”. Wykorzystanie w naszej pracy budynku synagogi nie tylko pozwoliło nam na zapoznanie się z nowym miejscem ale także na spotkanie z jakże odrębną kulturą i religią. W Polsce katolicy i żydzi to od wielu już lat żyjące obok siebie dwie społeczności, jednak ze względu na przeżycia związane z drugą wojną światową i okresem po wojennym, grupa ta usunęła się w „cień”, obecnie nie chętnie się ujawniając. Świadomość tego faktu sprawiła, iż uznaliśmy nasz wybór za jak najbardziej trafny, który okaże się nie tylko interesującą pracą ale także pozwoli nam samym wzbogacić naszą wiedzę na temat tej mniejszości narodowej i jej obyczajów.

Synagoga we Wrzeszczu?



Rys.1 Fragment mapy Wrzeszcza

Zanim opiszemy nasze zmagania z tematem, chcielibyśmy przybliżyć czytelnikowi położenie synagogi oraz jej wygląd. Sporej wielkości biały budynek przy ul. Partyzantów 7 w samym centrum gdańskiej dzielnicy Wrzeszcz to dawna żydowska synagoga wybudowana w okresie międzywojennym. Dokładną lokalizację przedstawia mapa.

Na pierwszy rzut oka budynek nie zdradza swojego pochodzenia. Kto spojrzy od frontu, zamiast żydowskiej symboliki, zobaczy, na pokrytych odpadającym, białym tynkiem ścianach, czerwoną urzędową tabliczkę z napisem Szkoła Muzyczna II st. im. Fryderyka Chopina. Dopiero gdy

skręcimy w podwórko za budynkiem ujrzymy ukryty przed codziennym miejskim zgiełkiem zaułek. Na tym niewielkim placu ogrodzonym budynkami od strony ul. Grunwaldzkiej i Partyzantów, znajdują się zaplecza sklepów, garaże mieszkańców oraz wejścia do klatek schodowych. Uwagę obserwatora może zwrócić żółta parterowa przybudówka przylegająca do synagogi, która z jednej strony mieści pralnię chemiczną, a z drugiej..... siedzibę Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Gdańsku. Poza tym na sklepieniu synagogi widnieją dwie kamienne tablice zawierające 10 Przykazań Bożych.



Rys.2 Synagoga od strony podwórka

Wejście do budynku Gminy jest odgrodzone kutym z żelaza, czarnym płotem, a nad drzwiami widnieje starannie wykonany symbol Gwiazdy Dawida. W tym miejscu czytelnik za pewne przypuszcza, że na murach znajdują się inne, już nie zdobiące symbole. Niestety tak jest, choć tylko dwa ślady spray'u pokazują Gwiazdę na szubienicy, ale świeży tynk na budynku gminy i farba na ścianie synagogi pozwalają sądzić, że podobne malunki pojawiają się częściej.



Rys.3 Brama prowadząca do synagogi od ul. Grunwaldzkiej

Ciekawym faktem jest, że tak nietypowe miejsce pozostaje w ukryciu, mimo swojego bliskiego sąsiedztwa z codziennie odwiedzanymi przez setki ludzi Manhattanem, czy wieżowcem PZU. Możliwe, że wiele osób przechodzących ul. Grunwaldzką obok bramy, którą przedstawiamy na zdjęciu obok, nie zdaje sobie sprawy z tego, że prowadzi ona do zupełnie innego świata.



Rys.4 Widok na synagogę z wieżowca PZU

Mirchauerweg 5687.

Czyli historia w zarysie

W kwietniu 1922 r. społeczność żydowska zamieszkująca okolice Wrzeszcza zwróciła się do zarządu gminy żydowskiej z prośbą o wydanie zgody na utworzenie we Wrzeszczu domu modlitwy, który ułatwiłby im odprawianie zbiorowych modlitw bez konieczności podróży do Wielkiej Synagogi w Śródmieściu (zniszczonej przez nazistowską władzę 2 maja 1939 roku). Zarząd przyjął tę inicjatywę niechętnie, obawiając się rozpadu Gminy Synagogałnej na kilka mniejszych i słabszych gmin. Taki stan w znacznym stopniu spowolniłby także prace nad wybudowaniem Wielkiej Synagogi w



Rys. 5. Budynek Wielkiej Synagogi w Śródmieściu

Centrum Gdańska (dumy wszystkich żydów gdańskich). Zarząd zdecydował jedynie, że udzieli mieszkańcom Wrzeszcza zgody na zgromadzenia modlitewne w lokalach należących do członków gminy. Niezadowolenie i rozczarowanie stanowiskiem władz gminy skłoniło wąską grupę Żydów do założenia Wrzeszczańskiego Stowarzyszenia Synagogałnego. W statucie na pierwszym miejscu



Rys. 6. Synagoga na ulicy Mirchauerweg 7

odnotowano, że celem stowarzyszenia będzie kultywowanie religii żydowskiej, a w szczególności zagwarantowanie wiernym możliwości i przestrzeni do odbywania wspólnych modłów we Wrzeszczu. Jednakże głównym celem i ambicją Wrzeszczan było wybudowanie ich własnej synagogi, czego trudno byłoby jednak dokonać bez wsparcia finansowego całej gminy gdańskiej. Ostatecznie udało się przekonać władze Gminy Synagogałnej do tych planów co uwieńczyło powołaniem w maju 1924 r. Komisji, której zadaniem było zebranie funduszy na zakup parceli oraz przygotowanie projektu i budowę. Po latach przygotowań 5

sierpnia 1926 roku wmurowano kamień węgielny pod budynek przyszłej synagogi, przy ulicy Partyzantów, ówczesnej ulicy Mirchauerweg numer 7. Budowę ukończono po niecałych czterech miesiącach i w niedzielę 25 września 1927 roku nastąpiło uroczyste wprowadzenie Tory do synagogi. W ten sposób rozpoczynając swoją działalność, która niestety nie miała trwać długo gdyż już po 12 latach w roku 1939 wraz z rozpoczęciem drugiej wojny światowej budynek trafił w prywatne niemieckie ręce. Co ciekawe to właśnie to zajście uchroniło budynek przed podzieleniem losów Wielkiej Synagogi w Śródmieściu. Przekształcona w magazyn mebli Synagoga przetrwała okres sześciu lat zimnej wojny. Nowy rozdział z życia świątyni rozpoczął się z datą 5 grudnia 1945 roku, kiedy to przedstawiciele grupy około tysiąca wiernych zwrócili się z prośbą do władz miasta Gdańska o zwrócenie im nieruchomości i już w roku 1946 nieoficjalnie mówiono o przejęciu kontroli przez społeczność żydowską. Na początku władze miasta nie chciały uznać zgromadzenia za prawowitego spadkobiercę przedwojennej organizacji, więc zezwoliły jedynie na użytkowanie budynku a on sam pozostawał w posiadaniu miasta do momentu pojawienia się stosownych przepisów trwale regulujących sporną kwestię. Członkom udało się ściągnąć kwotę w wysokości 200 tys. zł na konieczne remonty, jednakże stan w jakim zastano świątynię był na tyle tragiczny, że jej renowacja jeszcze w 1948 roku nie znajdowała się w fazie końcowej, a zapisy z księgi przychodów i odchodów stowarzyszenia za rok 1950 dostarczają informacji, że wciąż przeznaczano na ukończenie prac kwotę ok. 9,8 tys. zł. Bardzo ciekawą kwestią związaną z historią wrzeszczańskiej synagogi jest moment jej „przejęcia” przez państwo. Istnieje parę nie potwierdzonych do końca teorii, jedna zakłada nawet, iż żydzi przekazali dobrowolnie budynek „ku chwale socjalistycznego społeczeństwa”, jednak bardziej wiarygodną wersją jest ta w której PZPR postawił komitetowi pewne ultimatum na które musiał odpowiedzieć zgodnie z wolą „ludu”, oraz trzecia teoria mówiąca o tym iż budynek oddano z powodów finansowych, gdyż wierzących było zbyt mało aby go utrzymać. Jedno jest pewne, że w wykazie kongregacji wyznania mojżeszowego w Polsce z dnia 24 maja 1951 nie wymienia się już Gdańska. Figuruje on natomiast w dokumentach dotyczących rozbudowy zespołu szkół muzycznych w Gdańsku-Wrzeszczu..



Rys.7. Szkoła Muzyczna na ulicy Partyzantów 7

Wiosną 1951 roku został przydzielony szkole średniej. Wymagał rzecz jasna generalnych zmian (budynek został podzielony na poziomy, gdyż synagoga jako świątynia miała tylko jedno piętro, a budynek obecnie posiada 2 piętra) dlatego większość zajęć prowadzona była nadal we wspólnym budynku szkół przy alei Rokossowskiego 48. Praktycznie w nowym budynku średniej szkoły do użytku oddano jedynie dwie klasy, a dopiero później aulę. Od 1953 roku szkoła średnia osiedliła się całkowicie w wyremontowanym lokalu przy ul. Partyzantów 7. Po roku 1989 r. budynek został przekazany na nowo gminie żydowskiej w wyniku akcji odzyskiwania mienia przejętego. Szkoła doszła do porozumienia z gminą i podpisała umowę na mocy której mogła użytkować budynek bezpłatnie. Umowa wygasła w 2004 roku, szkoła miała obiecane otrzymać do tego czasu nowe lokum od państwa (jedną z opcji było nawet zajęcie budynku w którym mieści się obecnie wydział Geografii UG) jednak do tej pory sprawa nie została załatwiona. Szkoła musiała więc podpisać nową ugodę z gminą, która przewiduje dalsze użytkowanie przez nią budynku, tym razem już odpłatnie.

Działalność Gminy Żydowskiej

Pierwszą osobą do której zwróciliśmy się w trakcie wykonywania naszej pracy był Pan Michał Rucki z-ca przewodniczącego Zarządu Gminy. Kontakt z nim uzyskaliśmy dzięki prowadzonej przez Gminę stronie internetowej (<http://gdansk.jewish.org.pl>). Pan Rucki bardzo przychylnie i szybko odniósł się do naszej prośby i zaprosił nas do budynku Gminy. Było to dla nas bardzo miłym zaskoczeniem, ponieważ spodziewaliśmy się znacznie mniejszej otwartości po środowisku powszechnie uznawanym za dość hermetyczne. Rozmowa przebiegała w miłej atmosferze, choć przyznać trzeba, że dało się wyczuć pewne napięcie. Wiadomo jak bardzo trudna i bolesna była historia Żydów w Polsce i na świecie, dlatego nie chcieliśmy zadawać pytań, które mogłyby poruszać bolesne kwestie. Pan Rucki opowiedział nam o tym kim są Żydzi zrzeszeni w gdańskiej Gminie oraz czym zajmuje się to zgromadzenie. Polecił nam również Pana dr Brendta z wydziału filologiczno-historycznego UG jako człowieka najlepiej zorientowanego w historii żydów na Pomorzu. W trakcie naszej rozmowy jeden z członków Gminy odprawiał modlitwę przy otwartej Torze, na ścianach wisiały symbole religijne (nie, nie wspomne o Kaczorze Donaldzie :) oraz zdjęcia Wielkiej Synagogi w Gdańsku. W ten sposób bezpośrednio poznaliśmy kulturę do tej pory nam nieznaną.

Działalność synagogi i gminy żydowskiej w Gdańsku dzieli się na dwie części. Jedną stanowią wewnętrzne obrządki religijne w których uczestniczyć mogą jedynie członkowie społeczności. Drugą są imprezy i spotkania, na które zapraszane są wszystkie zainteresowane osoby .

Wewnętrzna działalność synagogi skupia się na obchodach tradycyjnych świąt żydowskich a także uroczystości związanych z codziennym życiem religijnym. W każdy piątek organizowane jest spotkanie w trakcie którego spożywana jest uroczysta kolacja oraz omawiane są aktualne sprawy społeczności. W tym czasie odmawia się również modlitwę - Birkat hamazon. Sobotę praktycznie w całości wypełniają nabożeństwa o godzinie 10.00 rozpoczynają się poranne modlitwy. O godz. 11.00 – Kidusz Raba, a następnie Dwar Tora i kicur szulchan aruch. W spotkaniach uczestniczą głównie osoby zamieszkałe w Gdańsku.

Największą imprezą o dużym, międzyregionalnym znaczeniu w której uczestniczyła społeczność były Dni Kultury Etnicznej w Sopocie, które odbyły się w dniach 2-4 lipca 2004 r. I były zorganizowane przez Centrum Kultury Tatarów Polskich i Gminę Wyznaniową Żydowską w Gdańsku. W tej integracyjnej z założenia imprezie wzięły udział mniejszości

narodowe z terenu Pomorza: tatarska, ukraińska, grecka, karaimska, mongolska, niemiecka, żydowska oraz kociewska grupa etniczna. Przedstawiciele mniejszości mówili o swojej historii, prezentowali dorobek kulturowy i społeczny poszczególnych grup. Gmina gdańska zaprosiła do udziału w sesji dr Grzegorza Berendta, adiunkta Wydziału Historii na UG prowadzącego badania nad życiem Żydów gdańskich, który wygłosił wykład pt. Żydzi na Pomorzu. Podczas tej imprezy można było dowiedzieć się wielu informacji na temat gdańskich synagog, obejrzeć stare zdjęcia żydowskich domów, ich mieszkańców i ogólnie dowiedzieć się kilku interesujących rzeczy.

Gmina Żydowska prowadzi również wolontariat, zwany *gemilut chasadim* (hebr. dobre uczynki), mający na celu pomoc osobom starszym (w szczególności należącym do Gminy). Przy gminie istnieje również Klub Seniora, który organizuje wykłady o tematyce historycznej oraz spotkania z artystami z kręgu kultury i sztuki żydowskiej. Aranżuje również wyjścia do teatru, wycieczki i inne formy wspólnych aktywności, zbliżających środowisko żydowskie Gdańska.

Warto również wspomnieć o wizytach grup uczniów z liceów w Gminie. Są one organizowane w porozumieniu władz gminy i szkół. Polegają one na ukazaniu uczniom odrębności religijnej i kulturalnej ich sąsiadów. Ponadto zapewne ich celem jest uświadamianie o równości ludzi, oraz walka z antysemityzmem już u podstaw. Jak przyznał pan Maciej Rudzki, zainteresowanie tego typu lekcjami jest duże, i cieszy się coraz większą popularnością. Oprócz tego gmina prowadzi również odpłatnie nauki języka hebrajskiego. Do zapisania się na kursy nie trzeba być wyznawcą judaizmu.

Pomimo obawy ze strony starszych członków społeczności, gmina coraz częściej stara się zaistnieć w lokalnej społeczności. Prawdopodobnie po odzyskaniu całości świątyni działania te mogą przynieść bardziej wymierne efekty.

Ankieta

Przygotowując projekt przedstawiający miejsce synagogi we Wrzeszczu staraliśmy się ustalić czy ludzie wiedzą gdzie się ona znajduje i jakie mają zadanie na jej temat. Jako miejsce obraliśmy ulicę Partyzantów. Miejsce wybraliśmy tak żeby synagoga nie znajdowała się bezpośrednio za nami ponieważ mogło by to wpłynąć na wynik. Jednocześnie nie chcieliśmy mieć problemów z określeniem położenia tego budynku w stosunku do miejsca badania. Staraliśmy się ustalić jak wielu ludzi zdaje sobie sprawę, że znajduje się ono tak niedaleko od głównej ulicy i że najczęściej jest mijane bez żadnego zainteresowania. Nasze badania pokazują, że niewielu ludzi zdaje sobie sprawę, że taki obiekt istnieje we Wrzeszczu a jeszcze mniej osób wie gdzie się on dokładnie znajduje. Większość ludzi potrafiących je zlokalizować to osoby starsze, w wieku powyżej 40 lat. Na 25 osób w wieku ponad 40 lat 16 wiedziało gdzie znajduje się synagoga, czyli 64%. Znajomość jest większa wśród ludzi starszych, również w przedziale 30-40 jest znaczny odsetek ludzi odpowiadających pozytywnie. Jest on jednak trochę mniejszy i wynosi 44%. Zdarzają się oczywiście osoby młodsze, są to jednak sporadyczne przypadki. Jak pokazują wyniki niewielu młodych ludzi zna to miejsce i wie czym ono jest. Jedynie dwie osoby poniżej dwudziestego roku życia potrafiły wskazać synagogę. W obu przypadkach były to osoby zajmujące się synagogą i poruszające jej temat na zajęciach szkolnych. Najwięcej osób które wiedziały gdzie znajduje się ten budynek to mieszkańcy Wrzeszcza, którzy często przechodzą obok niego. Niemniej jednak wielu utożsamia ten obiekt ze szkołą muzyczną znajdującą się w nim od dość długiego okresu czasu. Tylko jedna z osób przyjezdnych przez nas ankietowanych potrafiła powiedzieć gdzie znajduje się synagoga. Większość z nich nie wiedziała nawet dokładnie czym jest gmina żydowska i że jej centrum znajduje się w Gdańsku. Z wyników ankiety wynika, że większość osób wiedzących gdzie znajduje się synagoga to kobiety stanowiące 52% ankietowanych osób z czego 51% potrafiło wskazać budynek. Wśród mężczyzn ten odsetek był nieco niższy i wynosił 22%. Podsumowując, jedynie 34% ankietowanych zdaje sobie sprawę z istnienia synagogi we Wrzeszczu. Osoby te mieszkają głównie w okolicy lub w dzielnicach sąsiadujących i są to przeważnie osoby po 30 roku życia.

Sąsiedzi

Na koniec naszych badań nad synagogą, chcieliśmy poznać opinie ludzi zamieszkujących najbliższą okolicę. Mieliśmy wiele obaw co do tego jak ludzie będą reagować na nasze pytania, ale tylko w jednym przypadku spotkaliśmy się otwartą wrogością. Jako pierwszą odwiedziliśmy kamienicę przylegającą do synagogi od ul. Partyzantów. Zapukaliśmy do drzwi mieszkania na najwyższym piętrze, którego okna wychodziły na podwórko synagogi. Otworzyła nam starsza kobieta, wyraźnie zdziwiona i zakłopotana naszą wizytą, jednak kiedy wyjaśniliśmy, że jesteśmy studentami i prowadzimy badania, rozmowa od razu stała się miłsza. Ogólnie trzeba powiedzieć, że na hasło „studenti” ludzie, u których byliśmy od razu zmieniali swoje nastawienie. Starsza pani spod 7 powiedziała nam, że nie przeszkadza jej obecność synagogi w sąsiedztwie, przyznała również, że czasem podgląda przez okno ludzi, którzy przyjeżdżają do świątyni. Spytaliśmy również, czy widziała kiedykolwiek, żeby ktoś niszczył budynek synagogi. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że odkąd tu mieszka (od lat 50tych) nie widziała, żeby ktoś niszczył budynek. Trochę nas to zdziwiło, ponieważ słyszeliśmy od dr Berendta, że w latach 50tych wielokrotnie wybijano szyby i niszczone elewację. Później odwiedziliśmy mieszkanie na parterze, gdzie spotkała nas nieprzyjemna niespodzianka. Starszy mężczyzna, który otworzył nam drzwi, na nasze pytanie o synagogę zareagował bardzo wrogo, wyzwał nas od żydofilów i masonów i zatrzasnął drzwi. Po tym zdarzeniu poszliśmy do wieżowca PKO, tam wjechaliśmy na jedno z wyższych pięter, z których doskonale było widać podwórko synagogi. Zapukaliśmy do jednego z mieszkań, gdzie otworzyła nam kobieta w średnim wieku. Wypyaliśmy ją o synagogę, jednak nie udało nam się uzyskać wielu informacji, ta pani stwierdziła, że nie ma nic przeciwko mniejszości żydowskiej, ale nie interesuje ją co się dzieje na terenie podwórka. Wspomniała tylko, że raz widziała jak ktoś malował coś na ścianie. Następnie weszliśmy piętro wyżej i zapukaliśmy ponownie. Otworzył nam młody mężczyzna w garniturze o wyglądzie „juppi”, kiedy powiedzieliśmy, że piszemy prace na temat synagogi, ze zdziwioną miną powiedział, że mieszka tu od niedawna i nie wiedział, że jest tu jakaś synagoga, poczym przeprosił nas i powiedział, że spieszy się do pracy. Jak widać istnieje silny kontrast między mieszkańcami kamienicy, a wieżowca. Ci pierwsi biedniejsi i starsi są bardziej zainteresowani otaczającą ich przestrzenią, niż bogatsi mieszkańcy wieżowca, którzy większość swojego czasu i zainteresowania poświęcają pracy i karierze. Na koniec poszliśmy do pralni chemicznej, która mieści się na tyłach synagogi. Jej właściciel w dość nerwowy sposób powiedział, że jak

najbardziej jest za tolerancją i nic nie ma przeciwko Żydom. Z początku chciał się nas od razu pozbyć, ale po naszych kolejnych pytaniach rozgadał się do tego stopnia, że mieliśmy problemy z zakończeniem rozmowy. Dowiedzieliśmy się między innymi, że bardzo często na ścianach synagogi pojawiają się antysemityczne napisy, ale bardzo szybko są zakrywane świeżą warstwą farby. Za te akty wandalizmu właściciel pralni obwinił zwykłych wandalów, ale powiedział, że czasem robią to też skinheadzi. Jednak najbardziej zaciekała nas informacja o rzekomym konflikcie między Gminą Żydowską, a władzami Szkoły Muzycznej, o budynek synagogi. Od razu postanowiliśmy sprawdzić ten wątek i przy okazji obejrzeć budynek synagogi od wewnątrz. Przy wejściu napotkaliśmy starszego woźnego, który na pytanie o



Rys.8 Strona tytułowa albumu Szkoły Muzycznej

konflikt powiedział, że taki nie istnieje, ale więcej informacji na ten temat może udzielić nam dyrektor szkoły. W tym momencie odnieśliśmy wrażenie, że szkoła nie chce się przyznawać do złych stosunków z Gminą Żydowską, jednak szybko okazało się, że jest to mylne wrażenie. Dyrektor Szkoły Muzycznej II st. im. Fryderyka Chopina, Pani Zofia

Szelągowska, powitała nas bardzo życzliwie i z miejsca wyjaśniła całą sprawę. Szkoła podpisała z gminą porozumienie w połowie lat 90, w sprawie użytkowania budynku synagogi, w ramach tego porozumienia szkoła mogła użytkować budynek na własne potrzeby, nieodpłatnie przez określony czas. Do tego czasu państwo miało zapewnić Szkole nowy budynek, jednak umowa wygasła rok temu, a budynek nie został przyznany. Dlatego władze szkoły podpisały nowe porozumienie z gminą, które przedłuża możliwość użytkowania, ale już odpłatnie. Porozmawialiśmy również o problemach jakie ma szkoła z użytkowaniem budynku. Oprócz problemów

konserwatorskich (budynek synagogi ma ponad 80 lat) pani dyrektor skarżyła się na konieczność ciągłego zamalowywania graffiti na murach, za którą szkoła płaci z własnej kieszeni. Innych aktów wandalizmu nie było, ale pani dyrektor wspomniała, że raz budynek szkoły odwiedziła grupka krótko ostrzyżonych młodzieńców w



Rys.9 Sala koncertowa Szkoły Muzycznej w budynku synagogi

charakterystycznym obuwiu. Pytali tylko, czy w tym budynku nadal mieści się szkoła muzyczna. W tym miejscu wspomnę, że po drodze do szkoły mijaliśmy kogoś kto odpowiadał rysopisowi skinheada, nie skorzystaliśmy z możliwości przeprowadzenia wywiadu. Na pytanie o stosunki między władzami szkoły a Gminą Żydowską, pani dyrektor odpowiedziała tak, „nie kochamy się, w końcu nasze interesy są w pewnym stopniu sprzeczne, ale stosunki można określić jako życzliwe i oparte na wzajemnym poszanowaniu”. Na koniec skorzystaliśmy z możliwości obejrzenia szkoły, Pani Zofia oprowadziła nas po salach wykładowych i pokazała nam główną salę koncertową, która zrobiła na nas bardzo duże wrażenie. W ten sposób skończyliśmy naszą wizytę w Szkole Muzycznej.

Dzięki przeprowadzonemu wywiadowi środowiskowemu możemy stwierdzić, że na ogół sąsiedzi synagogi odnoszą się do niej i do środowiska żydowskiego w sposób neutralny połączony z zaciekawieniem, jedynie jedna osoba była otwarcie wroga, ale przypuszczamy, że gdybyśmy przeprowadzili takie badania wśród większej ilości osób zamieszkujących najbliższe sąsiedztwo synagogi znaleźlibyśmy więcej wrogo nastawionych osób. Jednak mimo wszystko cieszy fakt, że wbrew stereotypowi, mieszkańcy na ogół odnoszą się do Żydów w sposób przychylny.

Podziękowania

Podziękowania za poświęcenie czasu i pomoc w realizacji projektu dla Pana Michała Ruckiego z-cy Przewodniczącego Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Gdańsku, Pana dr Grzegorza Berendta z Uniwersytetu Gdańskiego oraz Pani Zofii Szelałowskiej dyrektor Szkoły Muzycznej II st. im. Fryderyka Chopina w Gdańsku.